

Kalendarium życia

- 1895 (14 III) - narodziny w Rogowie k/Rybnika
- 1895 (16 III) - chrzest św.
- 1901 – 1909 - nauka w Szkole Podstawowej w Rogowie
- 1909 (3 IX) - wstąpienie do Zgromadzenia i nauka w Gimnazjum w Nysie
- 1919 (16 III) - rozpoczęcie nowicjatu w Sankt Gabriel pod Wiedniem
- 1925 (13 V) - święcenia kapłańskie
- 1926 – 1928 - ekonom w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie
- 1928 – 1929 - studia w Poznaniu
- 1930 – 1932 - leczenie w Szwajcarii po wypadku na uczelni w Poznaniu
- 1932 – 1939 - ekonom i rektor w Domu Misyjnym w Bruczkowie
- 1940 (14 III) - internowanie wraz z innymi mieszkańcami w Domu Misyjnym w Bruczkowie
- 1940 (15 VIII) - przewiezienie do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie
- 1941 (9 I) - męczeńska śmierć
- 2003 (17 IX) - początek procesu beatyfikacyjnego
- 2008 (23 IV) - zakończenie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym

O. Józef Huwer SVD (1895 - 1941)

Sługa Boży o. Józef Huwer urodził się 14 marca 1895 r. w Rogowie. Wychowywał się w pobożnej wiejskiej rodzinie. Jego matka często uczestniczyła z małymi dziećmi w nabożeństwach. Józef również służył przy ołtarzu w parafialnym kościele. Już od najmłodszych lat pomagał rodzicom w małym gospodarstwie rolnym.

W latach 1901 – 1909 uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Rogowie. Był pilnym, niezwykle uzdolnionym uczniem.

3 października 1909 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego, a tym samym rozpoczął naukę w Gimnazjum w Nysie. Po końcowym egzaminie przeniósł się do Sankt Gabriel pod Wiedniem, by w tamtejszym liceum kontynuować naukę. Niestety został wcielony do rekrutów VI Batalionu Strzelców w Oleśnicy na Śląsku. Dopiero po zakończeniu wojny mógł rozpocząć nowicjat w Sankt Gabriel. Tam również odbył całą swoją dalszą formację zakonno – misyjną. 13 maja 1925 r. przyjął święcenia kapłańskie, po czym rozpoczął studia matematyczno – przyrodnicze w Poznaniu. Jednakże w trakcie przeprowadzania eksperymentu uległ zatruciu. W konsekwencji musiał niezwłocznie wyjechać na leczenie do Szwajcarii. Po powrocie do Polski zamieszkał w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie, obejmując urząd regionalnego ekonoma. Niestety względy zdrowotne zdecydowały, że przeniesiono go do Bruczkowa. Tam jako ekonom zarządzał gospodarstwem oraz uczył niemieckiego oraz matematyki w Małym Seminarium. Zadłużone gospodarstwo zaczęło szybko przynosić zyski. Ten sukces przypisywano jego wielkiej pobożności, mądrości, pracowitości i ufności w Bożą Opatrzność. O. Józef starał się także o rozbudowę szkoły oraz kaplicy. 24 maja 1939 r. Zarząd Generalny Zgromadzenia Słowa Bożego zatwierdził jego plan rozbudowy szkoły, po czym o. Józef został mianowany rektorem Domu Misyjnego w Bruczkowie. Niestety budowę kaplicy przerwała wojna. Dom i gospodarstwo przeszły pod zarząd niemiecki, zaś domowników internowano. Dom Misyjny został zamieniony na obóz dla okolicznego duchowieństwa. Choć internowani księża mogli wykonywać czynności religijne, nie posiadali jednak żadnej pomocy materialnej, gdyż skonfiskowano im gospodarstwo. W tym czasie za nadzór i liczbę osób internowanych w obozie był odpowiedzialny o. Józef Huwer. Pomimo dużej swobody, nikt jednak nie próbował uciekać, gdyż liczone było z konsekwencjami. Wkrótce wszystkim księżom zaproponowano dobrowolny wyjazd do Generalnej Guberni, ale o. Józef zdecydował się pozostać w Bruczkowie.

Coraz częstsze aresztowania i wywóz księży do obozów koncentracyjnych wpłynęły na decyzję przełożonych, by Sługę Bożego przenieść do Karczówki koło Kielc. Jednakże on uważał się za pasterza, był prawnie ustanowionym rektorem Domu, stąd nie mógł opuścić swojej trzody. W tym czasie również nie podpisał volkslisty, co dawałoby mu to nietykalność, tym bardziej, że jego dziadek jako Niemiec przybył na Śląsk. Jednakże jego wolą było dzielenie losu powierzonej mu trzody na wzór Dobrego Pasterza. Za wierność Bogu, Kościołowi i ojczyźnie musiał później ponieść surowe konsekwencje.

15 sierpnia 1940 r., w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, rozpoczął się ostatni etap męczeńskiej drogi Sługi Bożego. Wraz z innymi kapłanami został przewieziony z Bruczkowa Wielkopolskiego do Fortu VII w Poznaniu. Aresztowani mogli zabrać ze sobą jedynie podręczny bagaż. W tym transporcie więźniów był jedynym kapłanem ze Zgromadzenia Słowa Bożego, gdyż bracia zakonnici pozostali w Bruczkowie. Po przybyciu na miejsce przeprowadzono rewizję bagaży i wojskową gimnastykę. Ponadto wszyscy byli bici, kopani i poddawani różnym szykanom. W obozie ośmieszano wiarę księży, pastwiono się nad nimi. Jednego z księży zmuszono do tego, by wyszedł na drabinę i głosił kazanie do zgromadzonych oraz śpiewał pieśni religijne.

16 sierpnia 1940 r. transport liczący 490 więźniów z okręgu policyjnego z Poznania został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie koło Weimaru. Tak ogromny transport mógł jedynie świadczyć o zorganizowanej akcji eksterminacyjnej duchowieństwa polskiego z Okręgu Warty.

Tymczasem kierownicze stanowiska w Buchenwaldzie były w większości obsadzone przez niemieckich komunistów i kryminalistów, którzy mieli wrogi stosunek do księży. Z chwilą przybycia więźniów rozpoczęła się kwarantanna. Więźniowie musieli w odosobnieniu dostosować się do wymogów obozowych, wchodząc między innymi do dołu wypełnionego chlorowaną wodą i stać tak w tym dole po kilka godzin. Ponadto stosowano marsz wojskowy, biegi, czołganie się po ziemi, podskoki w przysiadzie z wyciągniętymi do przodu rękami, strzelanie z rewolweru na postrach, nagłe rewizje. W Buchenwaldzie kapłani byli przeznaczani do ciężkiej pracy w kamieniołomach, która polegała na przenoszeniu kamieni z miejsca urobku na stosy oraz wynoszenie ich do maszyn kruszących i samochodów stojących na samej górze. Cały teren kamieniołomów był obstawiony esesmanami, którzy oprócz karabinów mieli również tresowane psy – wilczury. Poza tym każda grupa więźniów miała swych poganiaczy, którzy zmuszali innych do biegu po największy kamień ze sterty głazów, z którym następnie należało powrócić na ramieniu i ustawić się w kolumnie. Wówczas

następował przegląd kamieni. Jeśli były zbyt małe, czynność należało wykonać powtórnie. Gdy już kolumna była gotowa, ruszała ku górze.

13 listopada 1940 r. o. Józef wraz z pozostałymi księżmi został przeniesiony na blok 33. Wszyscy zostali zwolnieni z pracy, gdyż byli całkowicie wycieńczeni po pracy w kamieniołomach. Tutaj mieli dojsć do siebie. Więźniowie otrzymali swoje modlitewniki i różańce. Niestety trzy tygodnie później, to jest 6 grudnia 1940 r., wszyscy księża z grupy bruckowskiej zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Dachau. Pozostało jedynie dwóch księży, wśród których znalazł się o. Józef Huwer. Prawdopodobnie był już niezdolny do transportu do Dachau. Szybko dostał się na rewir, gdzie już nie leczono chorych, lecz skutecznie ich eliminowano.

Od 6 grudnia do 9 stycznia 1941 r. brak jakichkolwiek informacji o jego przejściach obozowych, nie są również znane okoliczności jego śmierci. Zgon nastąpił 9 stycznia 1941. w obozowym szpitalu. Akta obozowe uzupełniają tę informację jeszcze o godzinę - 1.35 - oraz jako przyczynę śmierci podają niewydolność serca przy zapaleniu opłucnej.

Pamięć o Słudze Bożym o. Józefie Huwrze jest ciągle żywa w licznych świadectwach współbraci ze Zgromadzenia Słowa Bożego. W Polskiej Prowincji traktuje się o. Józefa wraz z innymi werbistami pomordowanymi w obozach koncentracyjnych jako męczennika za wiarę, gdyż był aresztowany i prześladowany ze względu na przynależność do stanu duchownego.